Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 3.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VII. Tarnów, piątek dnia 9 lutego 1934 r. Nr. 6.

W piątek, dnia 9 lutego o godz. 7·30 wieczór odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Goldhamera 3.

Zebranie Ogólnych Sjonistów

z następującym porządkiem dziennym:
1) Referat prez. Dra Chomęta n. t. „Przed Konferencją Krajową.
2) Wybór delegatów na Konferencję.
3) Wnioski i interpelacje.

Na falach polityki miejskiej.

(Wywiady z p. prof. K. Ciołkoszem i p. radcą Manaczyńskim).

W ostatnim czasie panuje wielkie ożywienie za kulisami polityki miejskiej. Kwestja składu osobowego przyszłego zarządu miejskiego spowodowała wielką aktywność ze strony różnych grup i osób pretendujących na stanowisko w prezydjum miasta. W łonie BB są silne tarcia między poszczególnemi osobami wpływowemi, wzajemnie się zwalczającemi.

Dla oświetlenia całej sytuacji i zaznajomienia naszych czytelników z faktycznym stanem rzeczy, zwróciliśmy się do p. prof. Ciołkosza jako czołowej postaci Bloku socjalistycznego i do p. radcy Manaczyńskiego, prezesa stowarzyszenia właścicieli realności w Tarnowie z prośbą o udzielenie nam wywiadu na temat aktualnej polityki miejskiej. Obaj łaskawie zadość uczynili naszej prośbie.

U p. prof. Ciołkosza.

Odrazu przystępujemy do tematu.

Jak p. profesor ocenia wynik wyborów do Rady miejskiej? — pytamy.

— Przed wyborami — odpowiada p. prof. Ciołkosz — i podczas wyborów nastrój wśród ludności miasta był antysanacyjny. Do wytworzenia tego nieprzychylnego nastroju przyczyniły się w znacznej mierze rządy komisarskie p. Marszałkowicza, który nie umie podchodzić odpowiednio do spraw gospodarki miejskiej. Zresztą uważam, że rządy komisarskie zawsze są szkodliwe dla odnośnych instytucyj i dlatego takie rządy zawsze zwalczać będziemy. Tem się też tłumaczy porażka sanacji przy wyborach, która nie uzyskała bezwzględnej większości.

Żydzi nie są ideowo związani z sanacją, choć idą ze sanacją ze względów konjunkturalnych (?) Żydów zbliżyło do sanacji objęcie przez Hitlera rządów w Niemczech, a Polska stała się azylem dla uchodźców. Z chwilą podpisania przez Polskę paktu z Hitlerem sympatje Żydów do sanacji znacznie się zmniejszą.

Do większości sanacyjnej w tut. Radzie miejskiej nie można też zaliczyć kandydatów umieszczonych na ostatnich miejscach list Bloku gospodarczego, ponieważ nie mają oni żadnego wyraźnego oblicza politycznego. W ten sposób żadna z partyj, ani sanacja, ani też Blok socjalistyczny nie uzyskała większości.

— Jakie będzie stanowisko PPS w przyszłej Radzie? — pytamy.

— Jak długo PPS nie uzyska bezwzględnej większości socjalistycznej, tak długo nie będzie kwapiła się do objęcia rządów w mieście i za rządy te żadnej odpowiedzialności brać nie będzie. Wszelkie kompromisy z kimkolwiekbądź są à limine wykluczone.

— PPS wysuwa obecnie kwestję usunięcia rządów komisarskich, wyboru prezydenta i uzdrowienia gospodarki miejskiej. I o ile gospodarka ta nie będzie skierowaną przeciw klasie robotniczej, zarząd miasta może liczyć na pozytywną współpracę PPS.

— PPS — ciągnie dalej czcigodny rozmowca — nie pretenduje do stolca prezydjalnego, wyraziła jednak zdanie, że można wybrać prezydenta z pośród działaczy miejscowych, wskazując m. i. na p. starostę Marossanyi'ego, Dra Kryplewskiego, prez. Jakubowskiego, Dra Goździewskiego i radcę Dra Brodzińskiego.

— Ze względów zasadniczych przy obsadzeniu stanowisk w zarządzie miasta PPS głosować będzie na własnych kandydatów.

— Jak się przedstawia sprawa ukonstytuowania się Rady miejskiej? — pytamy dalej.

— Groziło niebezpieczeństwo — odpowiada p. prof. Ciołkosz — zniszczenia autonomji ze strony pewnej grupy sanacyjnej, popierającej p. Marszałkowicza, przez uniemożliwienie wyboru prezydenta z powodu braku ustawowej kwalifikowanej większości. Radni żydowszy mieli się wstrzymać od głosowania rzekomo z tego powodu, że nie otrzymali wiceprezydenta. Kandydat PPS uzyskałby wówczas 17 głosów, a kandydat sanacji 16, a ponieważ kwalifikowana większość dla wyboru prezydenta wynosi 21, wybór taki byłby nieważny. W myśl ustawy w takim wypadku władza mianuje prezydenta. Nominację otrzymałby niewątpliwie p. Marszałkowicz. Kombinacja ta przedwcześnie odkryta obudziła czujność społeczeństwa tarnowskiego i większą aktywność ze strony grupy sanacyjnej nie przychylnie dla p. Marszałkowicza usposobionej i w rezultacie spaliła na panewce. Nie znaczy to bynajmniej, że nie zachodzi więcej obawa wypłynięcia kandydatury p. Marszałkowicza na stanowisko prezydenta miasta. P. Marszałkowicz bowiem gra na zwłokę i sam jeden ma większe wpływy i poparcie w województwie, aniżeli cały zarząd BBWR w Tarnowie z p. Ryblewskim na czele. Tem tłumaczymy sobie unieważnienie wyborów w 3 okręgach. P. Marszałkowicz bowiem wierzy, że przy nowych wyborach potrafi uratować przepadłych kandydatów, jak inż. Okonia, Dra Kryplewskiego i usunąć ludzi jemu nieprzychylnych, jak inż. Letschera lub Komusińskiego.

Ponieważ ostatnio — ciągnie dalej p. prof. Ciołkosz per fas et nefas p. Marszałkowicz zdobył większość w Związku Legjonistów i został prezesem tego związku, to przy tej zwłoce czasu może się zdarzyć, że p. Marszałkowicz zdobędzie też prezesurę okręgowego BBWR, a wówczas padnie już komenda: Blok sanacyjny głosuje na p. Marszałkowicza. Przewidywania te są tembardziej uzasadnione, gdyż jak się dowiaduję, p. Ryblewski zrażony niepowodzeniem swojej akcji na terenie polityki miejskiej złożył prezesurę BBWR w Tarnowie.

— Być też może, że p. Marszałkowicz spodziewa się w tych 3-ch okręgach zdobyć kilka nowych mandatów kosztem Bloku socjalistycznego. Rachuby te sromotnie go zawiodą.

— Mojem zdaniem w IX okręgu Blok mieszczański może zdobyć 1 mandat kosztem sanacji. PPS wyjdzie z tej nowej walki bez uszczuplenia. Przeciwnie, przy rozbiciu głosów z powodu wystąpienia trzeciej listy dzielnik wyborczy się zmniejszy, a przy większej frekwencji głosujących wskutek wzmożonej agitacji PPS, możemy jeszcze uzyskać 1 lub 2 mandaty w I i IX okręgu.

— Jaki jest plan pracy klubu radnych socjalistycznych? — pytamy.

— Jak wiadomo budżet miejski został obniżony z dwóch miljonów do kwoty poniżej 1 miljona zł. Ponieważ zadłużenie miasta wynosi około 8 miljonów, budżet ten starczy zaledwie na spłatę oprocentowania długów. Gospodarka miejska musi zatem iść w kierunku powiększenia dochodów przedewszystkiem z przedsiębiorstw gminnych i zastosowania największych oszczędności, które muszą być przeprowadzone w sposób radykalny. Koszta administracji muszą być obniżone o 50 proc. W ramach oszczędności objęte będą też pensje prezydentów i ławników.

— PPS zdaje sobie sprawę z tego, że racjonalna gospodarka nie będzie możliwa o ile nie nastąpi konwersja długów na warunkach długoletniej spłaty i niskiego oprocentowania. PPS domagać się będzie zatrudnienia bezrobotnych, budowy tanich domów mieszkalnych i szeroko zakrojonej opieki społecznej nad dzieckiem robotniczem. Od spełnienia tych postulatów PPS uzależnia też swoje stanowisko wobec zarządu miasta.

— A stosunek do Żydów — pytamy.

— PPS nie przywiązuje żadnej wagi do klucza narodowościowego przy obsadzeniu stanowisk w zarządzie miasta, gdyż PPS w swoich zapatrywaniach nie zaznacza żadnych różnic ani wyznaniowych ani też narodowych. Domagamy się tylko, by w zarządzie zasiadali ludzie uczciwi, znający potrzeby miasta i społecznie wyrobieni. Nie mam nic przeciw temu, aby Żydzi czy to dla utrzymania tradycji, czy też w chęci przysłużenia się społeczeństwu żydowskiemu, otrzymali odpowiednią reprezentację w zarządzie miasta. Zdaje mi się, że jest rzeczą taktyki i wdzięczności ze strony sanacji, aby jednak ludność żydowska uzyskała tę reprezentację w zarządzie miasta.

—W świetle stosunków, które się obecnie układają przewiduję, że Żydzi nie uzyskają ani jednego wiceprezydenta, ani też ławnika.

Wskutek uchwał ostatniego kongresu PPS stanowisko radnych socjalistycznych w radach miejskich mogą ulec radykalnej zmianie w kierunku nieubłaganej walki z obecnym systemem.

U p. radcy Manaczyńskiego.

Pytamy: Panie radco! Władze uwzględniły tylko częściowo wniesione przez Blok mieszczański protesty wyborcze. Jakie jest uzasadnienie odrzucenia dalszych protestów?

— Dalsze protesty — odpowiada p. radca — zostały odrzucone jedynie ze względów formalnych, w niektórych wypadkach władza nadzorcza wogóle protestów nie rozpatrywała merytorycznie, odrzucając je ze względów formalnych, a mianowicie, że pewna ilość podpisów umieszczonych na protestach nie jest autentyczna. Nie wiemy, które to podpisy są nieautentyczne, gdyż nie mamy możliwości skontrolowania tych argumentów.

— Po wniesieniu protestów usiłowano z pewnych stron nakłonić nas do cofnięcia protestów, aby umożliwić szybsze ukonstytuowanie się Rady. Jednomyślnie uchwaliliśmy protestów nie wycofać, by się nie narazić na zarzut, że cała nasza akcja została zaimprowizowana przez kilka jednostek, dążących do zdobycia stanowisk.

— Chodziło nam — ciągnie dalej p. radca — o uzyskanie odpowiedniego zastępstwa dla właści-

cieli realności oraz o ostateczne ustalenie znaczenia poszczególnych postanowień ordynacji wyborczej, której wykładnia, dokonana przez tut. główną komisję wyborczą przy unieważnieniu list Bloku mieszczańskiego wydała się nam tak pod względem rzeczowym jak i prawnym nieuzasadnioną. Cofnięcie zatem protestów pozostawiłoby wątpliwości nasze nie załatwione.

W niektórych wypadkach wykładnia tut. głównej komisji wyborczej została obalona, w niektórych zaś wypadkach władza nadzorcza wogóle zarzutów merytorycznie nie rozpatrywała. Zwrócimy się więc jeszcze ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

— Jak p. radca przedstawia sobie wynik uzupełniających wyborów? — pytamy,

— Nie chcę bawić się w przepowiednie. Sądząc jednak z popularności, jaką lista Bloku mieszczańskiego cieszyła się przed wyborami przypuszczam, że zwycięzymy.

— Przystępujemy do akcji wyborczej. Nie wysuwamy hasła walki z rządem, lecz walki z nie-rządem na terenie miasta Tarnowa. Komitet wyborczy Bloku Gospodarczego od samego początku szedł na pełną nielojalność wobec nas. Z początku nas zapewniono, że wszystkich naszych 8 kandydatów umieści się en bloc na liście Bloku Gospodarczego. Później zaś stopniowo kreślono jednego po drugim, aż w rezultacie pozostał tylko prezes, który jednak uważał za stosowne mandatu nie przyjąć. Walka wyborcza będzie najprawdopodobniej ostrą, ale mam nadzieję, że zwycięzymy.

— Jaki jest program Bloku Mieszczańskiego?

— Własność nieruchoma jest w strasznem położeniu, a w całym szeregu wypadków grozi kompletna ruina. Około 500 domów ma iść na licytację. Ciężary podatkowe oraz ciężary gminne ściągane bezwzględnie od właścicieli realności, mimo, że lokatorzy przeważnie nie płacą czynszu, doprowadzają własność nieruchomą miejską do ruiny. W Tarnowie po części winna jest temu rozrzutna gospodarka gminna. Zadaniem więc reprezentacji właścicieli nieruchomości będzie uważać na to, by uchwalony budżet był utrzymany w właściwych ramach, aby zgodnie zresztą z intencją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nietylko nie czyniono żadnych wydatków pozabudżetowych, ale nawet ułożony już na bieżący rok budżet został ograniczony w faktycznem wydatkowaniu. Jest to jednym z kardynalnych postulatów właścicieli realności.

— Dalej: Wprowadzenie koniecznej w warunkach obecnego kryzysu ostrożności przy wydawaniu nakazów „elegancji" dla upiększenia fasad kosztem zrujnowanych właścicieli realności.

— Roboty publiczne, które miasto z reguły wykonuje na koszt właścicieli nieruchomości, obliczane są niesłychanie drogo, co często stawia właścicieli domów w położeniu bez wyjścia. Doprowadzenie więc tych kosztów do właściwej miary będzie jednem z zadań reprezentacji naszej w Radzie miejskiej.

— Podatek od placów niezabudowanych—gruntów gospodarstw rolnych, położonych na Strusinie przy ocenianiu wartości tych gruntów według zasad stosowanych dla parcel budowlanych w mieście, stał się dla odnośnych właścicieli ciężarem wprost nie do zniesienia. Przeprowadzenie więc akcji w kierunku sprowadzenia tego podatku do właściwej wysokości i wyeliminowanie z niego gruntów, które za parcele budowlane nie mogą uchodzić, będzie jednym z dalszych postulatów naszej reprezentacji.

— Blok Mieszczański — powiada dalej p. Manaczyński — nie jest tylko zrzeszeniem właścicieli nieruchomości w Tarnowie, lecz postawił sobie również za zadanie obronę rzemiosła. Należy więc żywić nadzieję, że starania w tym kierunku podjęte nie będą płonne, Blok Mieszczański poczyni starania, aby całe mieszczaństwo bez względu na wyznanie i narodowość miało możność przedstawiania swoich krzywd i bólów bez upokarzających audjencyj.

Oto w głównych zarysach nasz plan pracy na terenie Rady miejskiej. fr.

* * *

W następnym numerze umieścimy dalsze wywiady na temat spraw wyżej poruszonych.

Z okazji zaręczyn p. Andzi Steinbock z p. Natanem Wachsem gratuluje i życzy pomyślności

Jakób Gans

Kochanej kuzynce Andzi Steinbock z okazji zaręczyn z p. Natanem Wachsem serdecznie gratulują.

Cesia Steinbockówna z narzeczonym.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi Feiwlowi za sumienne wyleczenie Mani Eichenhoz ze skrzepu poporodowego oraz akuszerce p. Zwickowej za pomoc i troskliwą opiekę podczas porodu wyrażają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Abrahamowie Eichenholzowie

ul. Urwana 3.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót żydowskich.

P. Zygmunt Fleischer składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Hermana Fluhra, Wilhelma Rubina i Artura Jortnera.

P. Isak Schönwetter składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Wilhelma Lichtblaua i Romana Jortnera.

P. Dr Fleck składa 10 zł., p. Józef Maschler 10 zł., p. Dr Goldstern 5 zł. i p. Dr Schönfeld 5 zł.

MIĘDZY SOBĄ

Aguda grozi „opozycją".

Wynik wyborów do kahalnej komisji wyborczej, dokonanych onegdaj na posiedzeniu żydowskiej gminy wyznaniowej, wyprowadził Agudę z równowagi. Zostali przegłosowani, a do komisji wybrano przedstawicieli nowej partji „Machzikej Hadas". Nie mogą tego przeboleć, chcą więc zmusić niepesłuszną większość do uległości. W tym celu udała się delegacja Agudy do p. Starosty z prośbą, by nie zatwierdził wyboru pp. Maurera i Engländera, przyczem delegaci oświadczyli, że zgodzą się ewentualnie na wybór tych panów do komisji wyborczej, jeżeli doda się Agudzie jeszcze 3 miejsca w komisji

Delegacja zaznaczyła, że jeżeli jej żądania nie będą uwzględnione, Aguda przejdzie do „ostrej opozycji".

Niema co. Apetyt mają panowie z Agudy nie zły.

„Machzikej Hadas".

Ortodoksja coraz bardziej poznaje się na Agudzie, na jej szkodliwej działalności i zgubnym wpływie na ulicy żydowskiej. Celem unieszkodliwienia destruktywnych poczynań Agudy, założyła się nowa partja p. n. „Machzikej Hadas", która ma w swoim programie jedyny punkt, a mianowicie: walka z Agudą aż do zupełnego jej zaniku z areny życia publicznego na ulicy żydowskiej.

Nowa „partja", składająca się ze zwolenników rabina z Bełza i Kołaczyc, odbyła już pierwsze zebranie konstytujące w sobotę dnia 3 lutego br. w Klaus, na którem ułożono plan pracy.

Argument pięści.

Aguda zawsze i wszędzie reklamuje się, że jest jedyną obrończynią Tory i religji, że jedynie prowodyrzy Agudy stoją na straży, aby autorytet Tory nie został naruszony.

Ile prawdy tkwi w tem twierdzeniu, przekonać nas może następujący fakt:

Na sobotę 3 bm. zajechał do Tarnowa rabin z Cieszanowa, który należy do zagorzałych przeciwników Agudy, a który wielokrotnie miał się podobno ujemnie wyrazić o niektórych przywódcach Agudy. Aguda postanowiła z tego powodu zemścić się na rabinie z Cieszanowa. To też gdy w piątek wieczór rabin z Cieszanowa po modlitwie opuścił Klaus i udał się do swego mieszkania w towarzystwie licznych swych zwolenników, wychowankowie Agudy — widocznie na rozkaz z góry — przyłączyli się do orszaku, zachowując się wyzywająco, aż wkońcu sprowokowali bitkę zupełnie poważną. Nazajutrz zaś bojówka agudowska obrzuciła rabina z Cieszanowa i jego zwolenników na ulicy bryłami śniegu i cuchnącemi jajami.

Tak świętym jest dla Agudy autorytet Tory i rabinów

Nikt nas chyba podejrzywać nie może, że jesteśmy zwolennikami rabina z Cieszanowa, ale musimy jaknajostrzej napiętnować ten chamski i ordynarny sposób zwalczania swego przeciwnika politycznego. Postępowanie takie stoi w rażącej sprzeczności z religją i etyką żydowską, które Aguda sobie przywłaszczyła, twierdząc, że jedynie ona stoi w ich obronie.

Fakt ten wykazuje, że Tora i religja są dla Agudy tylko środkiem dla zdobycia wpływów, a depcze i poniża autorytet Tory, gdy zachodzi ku temu potrzeba partyjna.

תודתי העמוקה לועד הנכבד של ביה״ס „שפה ברורה" בעד הברכות לרגלי סמיכתי.

דר. משה ויסמן.

Częściowe unieważnienie wyborów do Rady miejsk.

Protest Bloku Mieszczańskiego przeciw wyborom do Rady miejskiej, przeprowadzonym dnia 10 grudnia 1933 został przez władze nadzorcze częściowo uwzględniony. Na 7 protestów przeciw wyborom w 7 okręgach uwzględniono 3 protesty, unieważniając wybory w okręgu I, VIII i IX. W okręgach tych Blok Gospodarczy uzyskał przy poprzednich wyborach 5 mandatów, a Blok Socjalistyczny 6 mandatów.

W okręgu I uprawnionych do głosowania jest 1793, a przy wyborach oddano 1327 kartek. Na listę Nr. 1 (Blok Gospodarczy) oddano 722 głosów, a na listę Nr. 2 (PPS. i Bund) 605 głosów.

W okręgu tym lista Nr. 1 uzyskała 2 mandaty, a lista Nr. 2 również 2 mandaty. Z listy Nr. 1 zostali wybrani: Inż Czesław Letscher i Stanisław Smalec, a z listy Nr. 2 Ignacy Jasicki i Adam Zaleński.

Okręg VIII (3 mandaty). Uprawnionych do głosowania jest 1413. Głosowało 862. Na listę Nr. 1 padło 369 głosów (1 mandat), zaś na listę Nr. 2 493 głosów (2 mandaty).

Z listy Nr. 1 został wybrany Stanisław Komusiński, z listy Nr. 3 Dawid Batist i Franciszek Mrożek.

Okręg IX (4 mandaty). Uprawnionych do głosowania jest 1857, a głosowało 1164 Lista Nr. 1 uzyskała 545 głosów (2 mandaty), a lista Nr. 2 619 głosów (2 mandaty).

Z listy Nr. 1 zostali wybrani Jan Lis i Jadwiga Bodzeniówna, a z listy Nr. 2 Dr Ciołkoszowa i Izak Grünbaum.

Zgodnie z odnośnemi przepisami ustawy odbędą się w drugiej połowie marca ponowne wybory w powyższych trzech okręgach na podstawie starych list wyborczych i przed temi samemi komisjami wyborczemi.

Brak kompletu...

Pan prez. Marszałkowicz zwołał komisję budżetową oraz kilku nowych radnych, celem rozpatrzenia budżetu na rok 1934/5. Ale panowie radni jakoś nie przyszli. Drugie podobne zaproszenie miało ten sam skutek Wobec tego p. Marszałkowicz zaprosił Radę na czwartek dnia 8 bm. dla uchwalenia budżetu bez uprzedniego rozpatrzenia go przez komisję budżetową.

Bialik po polsku.

W jednym z ostatnich numerów „Opinji" ukazało się zapowiedzianych przedtem kilka wierszy Bialika w tłumaczeniu Romana Brandstaedtera. Tłumaczenia te zwróciły uwagę zwykłego czytelnika gazety przez to, że były poprzedzone wstępem tłumacza, w którym tenże wskazuje na trudności tłumaczenia na „mowy europejskie", a w szczególności na język polski wierszy Bialika, „do których czerpał genjalny poeta pojemną dłonią skarby językowe z niezastąpionego słownictwa starych ksiąg żydowskich", gdyż „Bialik jest najbardziej hebrajskim poetą w całej literaturze hebrajskiej" — a jego język jest „wytworem wszystkich kardynalnych składników kultury żydowskiej w całej przestrzeni dziejów". Tłumacz podjął się tłumaczyć „**nie słowa lecz poezje**" (podkreślenie tłumacza).

A więc zadanie nie byle jakie dla tego, który sobie takowe stawia cele i tak gruntownie zna autora. Czytelnik więc czyta uważnie.. i doznaje rozczarowania.

Żeby tłumaczenie było wierne „dosłownie", tego nikt nie wymaga, ale wymaga się, by duch był oddany i piękność wiersza, by osiągnąć przynajmniej w przybliżeniu podobne wrażenie, jak z oryginału. Tego o wspomnianem tłumaczeniu powiedzieć nie można. Widać — tłumacz nie opanował lub jeszcze nie opanował do tego stopnia języka oryginału. Weźmy dla przykładu wiersz „Do ptaszyny". Jest to wiersz, którym Bialik zadebiutował. Jednym z wielu jego walorów jest skromność i prostota, gdy tymczasem tłumaczenie odznacza się przesadną frazeologją, wyszukanymi wyrazami, nowotworami językowymi. „Majim bahirim" tekstu (poprostu: woda czysta) nazywa się tu „woda rtęciwa" (rymuje się: do spływa) — „w bławych błękitach" (rymuje się do: witać) jest odpowiednikiem „gór i pustyni" tekstu i t. d. Często gęsto i znaczenie wiersza w przekładzie odbiega daleko od tekstu. „Leć, ptaszyno do twoich gór i pustyni, szczęśliwaś, że opuściłaś mój namiot, bo gdybyś ze mną zamieszkała także ty, ptaszyno-śpiewaku, płakałabyś, gorzko płakałabyś nad losem do mojego podobnym" — w dosłownem tłumaczeniu zwrotka, to w wierszu brzmi: „bo ja łzą tylko mogę cię witać i skargą gorzką i niepokojem".

A już razi ta dowolność w drugim wierszu: „Okryj mnie twojem skrzydłem **jasnem**", którego tłumaczenie posiadamy już od dawna Bromberga-Bytkowskiego „Weź mnie pod Twoje skrzydła **jasne**" (tekst nie mówi nic o jasności). Jest to wiersz, jeżeli go pojąć jako miłosny, to jest bezosobowy, do nikogo specjalnie nie zwrócony (mimo odmiany żeńskiej), ale raczej cichą skargą nad utraconą młodością bez miłości, której pragnie. A tymczasem uderza nas nagle w tłumaczeniu „powiedz miła" (rymuje się do: mija) lub obcesowe „powiedz wreszcie", czego niema w tekście oryginału, a w tłumaczeniu mocno psuje nastrój tego pięknego wiersza, nastrój lepiej oddany u Bromberga-Bytkowskiego. To tylko parę przykładów.

Widać tłumacz nie dotrzymał kroku przyrzeczeniom, danym nam w pretensjonalnym wstępie, a świadczy o odwadze, przekraczającej świadomie czy nieświadomie możliwości. **Dr Jezajasz Feig**

TRYBUNA DYSKUSYJNA.

Problem chalucowy w organizacji sjonistycznej.

Są jeszcze ogólni sjoniści, którzy nie mogą pogodzić się z faktem, że istnieje wprawdzie Organizacja sjonistyczna — państwo żydowskie w drodze — ale że w tej organizacji ogólni sjoniści tworzą odrębną partję ze wszystkiemi właściwościami i funkcjami organizmu partyjnego. Doprowadziła do tego dyferencjacja poglądów na poszczególne kwestje, które wyłoniły się w dobie realizacji sjonizmu.

Jesteśmy partją w Organizacji sjonistycznej. Im bardziej rosną siły odśrodkowe w Organizacji Sjonistycznej — tem wyraźniej uwydatnia się misja ogólnego sjonizmu — który musiał przybrać formy organizacyjne, by jako zwarta całość stać na straży czystego, wolnego od obcych naleciałości sjonizmu.

I dlatego należymy do partji ogólno-sjonistycznej, dlatego mamy odrębne konferencje partyjne, odrębne legitymacje partyjne.

A chyba niewątpliwym wyrazem naszego odrębnego bytu partyjnego — jest coraz mocniej się umacniający Związek Światowy Ogólnych Sjonistów.

Niezrozumiałem jest więc stanowisko tow. Hechta, który w „Diwrej Akiba (Nr. 1) dziwi się, że z artykułu mojego o dwóch konferencjach chalucowych „przebija tendencja, która tu i ówdzie przyjmuje się w szeregach ogólno-sjońskich, tendencja, której ukoronowaniem ostatecznem byłoby przeistoczenie organizacji ogólno-sjońskiej w partję"

Zdaje się, że w tem nastawieniu „Akiby" do Organizacji ogólno-sjonistycznej tkwi gwóźdź ideologiczny, który wbity został między dwie organizacje młodzieży ogólno-sjonistycznej.

I stąd konkluduje śmiało tow. Hecht, że „Hechaluc Haklal Cjoni" powstał ze względów oportunistycznych, dla interesów partyjnych. A jeżeli „Akiba" nie uznaje „interesów partyjnych", to w czyim interesie powstała ta organizacja? I w jakim stosunku pozostaje „Akiba" do partji ogólno-sjonistycznej, która przecież istnieje i działa jako partja, bo ogólny sjonizm nie jest dziś abstrakcją, lecz krystalizuje się w konkretnym programie ogólno-sjońskim.

My wierzymy, że interes partji ogólno-sjońskiej jest interesem Organizacji sjonistycznej, jest interesem sjonizmu. A w naszej walce o hegemonję ogólnego sjonizmu w ruchu sjonistycznym musimy się posługiwać wobec rozrostu frakcyj środkami zaczerpniętemi z arsenału partyjnego. Musimy się rozpychać w gęstwinie frakcyj i frakcyjek, a możemy to tylko czynić jako zorganizowana całość — jako partja.

Nie oportunizm kazał Wam i nam pracować nad stworzeniem nowych organizacyj młodzieży ogólno-sjonistycznej.

I nie oportunizm zmusił nas do stworzenia odrębnej organizacji chalucowej „Hechaluc Haklal Cjoni". Rozbito jednolitą niegdyś organizację młodzieży sjonistycznej „Haszomer Hacair" — nie ze względów oportunistycznych, lecz dla interesów partyjnych — dla interesów sjonizmu.

Dlaczego „Akiba" nie pozostaje w jednolitej organizacji młodzieży sjonistycznej? Dlaczego nie tworzy „ponadpartyjnej" organizacji młodzieńczej, złożonej z Haszomru Hacair, Gordonji i Droru, Akiby i t. d.

Dlaczego „Akiba" poszła wygodniejszą drogą i przyłożyła rękę do frakcyjnego rozbicia młodzieży sjonistycznej? Tow. Mosze Hecht przyznaje: „Prawda! Były na zjeździe chalucowym we Lwowie trzy referaty: Haszomru Hacair, Gordonji i Akiby. Różne są nasze sjonistyczne światopoglądy i to musiało znaleźć wyraz także na konferencji org. „Hechaluc". Ale właśnie naszym celem jest mimo rozbieżności poglądów utrzymać i kontynuować poczucie przynależności do jednego narodu, że mimo wszystko co nas dzieli, jesteśmy armją we wspólnym obozie, że wszystkich nas sprzęga wola wyzwolenia narodu".

Niestety ta idylla w „Hechalucu" wcale nie istnieje. Rozbieżność światopoglądów między uczestnikami ostatniej konferenji chalucowej we Lwowie pogłębia się coraz bardziej i z chwilą, gdy zwyciężył na tej konferencji kierunek autonomistyczny, gdy hasła polityczno-partyjne rozwodnione zostały w długich rezolucjach, a w 90 procentach lewicowa większość zaklinała się na „bezpartyjność" Hechalucu — zburzył poalej-sjonistyczny „Dror" cały gmach ponadpartyjności „Hechalucu". A kto wie, czy Haszomer Hacair i Gordonja pozostaną w „Hechalucu" — „bezpartyjnym".

Jak może Akiba pozostawać w organizacji chalucowej, w której dominującą rolę odgrywa Haszomer Hacair, który na ostatniej konferencji chalucowej miał 30 kilka procent mandatów, a o której tow. Singer w Nr. 12 „Diwrej Akiba" wydaje z okazji dwudziestolecia Haszomru Hacair — następującą opinję:

„Światopogląd marksowski zaciążył Szomrowi nad ujęciem ostatecznego celu sjonizmu, który widzi on w skupieniu przeważającej części narodu żydowskiego jako członu dwunarodowego społeczeństwa socjalistycznego w Palestynie..." albo... „nie widzi też Haszomer Hacair innych czynników w życiu jak tylko walkę klas, to czego się z tą teorją nie da pogodzić, pomijają milczeniem..."

„Haszomer Hacair skoncentrował myśli i uczucia młodzieży na obcych ideałach, odwrócił młodzież od żydostwa, podważył znaczenie historycznych wartości narodowych, widział w żydostwie pustkę. A pustkę tą zapełnił ideą socjalistyczną, której podporządkował cały swój światopogląd".

Przecież w tym samym organie Akiby czytaliśmy dopiero — że Hechaluc, Akibę i Haszomer Hacair „sprzęga wola wyzwolenia narodu" — a potem czytamy w tymże organie, że „droga Haszomru Hacair to nie droga awangardy narodu, ale — ucieczka od narodu", — że „jesteśmy dziś świadkami zupełnego bankructwa Haszomru Hacair w żydostwie".

Co więcej: towarzysze z Akiby nawet nie wierzą w poprawę Haszomru Hacair, bo jak twierdzi Diwrej Akiba — „nie uratują go zaszłe ostatnio zmiany odnośnie zaakcentowania momentu narodowego w wychowaniu i zasadach ideologicznych".

A teraz się pytamy: czy może ogólny sjonista należeć do jednej organizacji chalucowej razem z tymi, których droga, to nie „droga awangardy narodu— ale ucieczka od narodu". A czemże ma być chaluc, jeśli nie awangardą w walce o wyzwolenie narodu? Czyż wobec takiego światopoglądu tych organizacyj chalucowych, które wchodzą w skład Hechalucu nie było koniecznością umożliwienie młodzieży ogólno-sjonistycznej pójścia własną drogą — którąby była właśnie drogą awangardy narodu? Hechaluc Haklal Cjoni powiązał czyn realizatorski z światopoglądem ogólno sjonistycznym, bo — jak to skonkretyzował na XVIII Kongresie sjonistycznym prezes Wszechświatowego Związku Ogólnych Sjonistów Dr Ignacy Schwarzbart — „ogólny sjonizm, który w poważnej mierze jest reprezentowany w dziele odbudowy palestyńskiej, nie zamierza w dziedzinie chaluców odgrywać roli szczuplejszej, niż inne grupy. Obaliwszy tezę, że w Palestynie można być robotnikiem jedynie wówczas, jeśli się jest socjalistą i podporządkowuje się teorji walki klasowej, stworzyliśmy typ chaluca ogólno-sjonistycznego, a nasz ruch młodzieży stale się rozrasta".

Niechże więc i towarzysze z Akiby pamiętają o tem, że miast syzyfowej pracy nad nawracaniem Szomru, którego i tak „nie uratują zaszłe ostatnio zmiany odnośnie zaakcentowania momentu narodowego w wychowaniu i zasadach ideologicznych" — winni złączyć się w Hechaluc Haklal Cjoni — razem z tymi, z którymi wspólne mają poglądy i z którymi razem stworzą potężną i niezłomną awangardę narodu.

Dr Chomet

Nie chcemy Calais!

(Artykuł dyskusyjny w sprawie młodzieży)

Nie mam zamiaru wdziewać w mym niniejszym artykule togi obrońcy tow. Dra Chometa, zaatakowanego w artykule tow. Neigera, jaki ukazał się w ostatnim numerze „Tygodnika Żydowskiego". Wobec tego jednak, iż autor artykułu strzelał w stronę ruchu Hanoar Hacijoni, a tylko trafia w tow. Dra Chometa — uważam za swój obowiązek jako zaatakowany członek ruchu Hanoar Hacijoni zabrać głos w niniejszej sprawie.

Na wstępie stwierdzam z zadowoleniem, iż tow. Neiger zmienił swoje zdanie co do problemu „starych i młodych" w organizacji sjonistycznej.

W Nrze 24 „Tyg. Żyd." z dnia 30 czerwca 1933 pisze w tej samej materji tow. Neiger: „iż nietylko między starszymi a młodszymi, lecz nawet między młodzieżą a młodzieżą istnieje przepaść, która powstała już zapewne nie z naszej winy".

W ostatnim zaś artykule pisze też tow. Neiger słowa następujące: gdzież więc jest konflikt między starymi a młodymi? Jeżeli istnieje jakiś konflikt, to jedynie wśród młodzieży samej itd. Istotnie wielka zmiana poglądów, z której nam jedynie cieszyć się wypada.

Lecz nie o to mi w tej chwili chodzi.

Chcę obecnie skorzystać ze sposobności i w toczącej się na łamach „Tyg. Żyd." z inicjatywy tow. Dra Chometa dyskusji w sprawie młodzieży, wypowiedzieć się i poruszyć między innemi problem, szczególnie dla nas „Hanoar Hacijoni" ważny, ze względu na zbliżającą się konferencję krajową Org. Sjon., a mianowicie problem osiedlenia pierwszego kibucu naszego w Petach Tikwie w ramach akcji „Mifal Usyszkin".

Dla informacji podaję, że Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Krakowie zawarła układ z Centralą K K. L. na podstawie którego skolonizowane mają być 50 rodzin z organizacji „Akiba" w „Kfar Usyszkin".

Mówi się wiele o dyscyplinie. Zarzuca się nam, iż wprowadzamy anarchję w szeregi organizacji sjonistycznej itp., ale my z naszej strony pytamy się, dlaczego Egzekutywa jest ekspozyturą jednej tylko organizacji młodzieży, w chwili, gdy najwyższa władza, jaką jest konferencja krajowa, uznała równorzędność obu organizacyj młodzieży na naszym terenie i to bez wszelkich warunków.

Mówi się i szermuje pojęciem „dyscyplina".

Trzeba jednak rozumieć, że istnieje pewna granica, której przekroczyć nie wolno żadnej ze stron, nawet w imię tej dyscypliny.

Przekroczyła tę granicę Egzekutywa, bo na ostatnim kongresie w Pradze, zawarła pakt z K. K. L. w sprawie osiedlenia członków kibucu z jednej tylko organizacji młodzieży. Chyba Egzekutywa znała odnośną uchwałę konferencji krajowej.

Egzekutywa jako wykładnik woli całej organizacji, nie może być wykładnikiem jednej organizacji młodzieży.

Nigdy nie zgodziłbym się na porównanie roli Egzekutywy do „jedynej owieczki biednego", jak to chce uczynić autor artykułu w „Diwrej Akiba".

A fakt, że inne Egzekutywy zawarły pakt z K. K. L. w sprawie osiedlenia kibucu „Hanoar Hacijoni" nie uprawnia jej jeszcze do ignorowania uchwał konferencji krajowej w sprawie równorzędności obu organizacyj młodzieży na naszym terenie.

Jednostronnym zaś paktem, zawartym na kongresie ostatnim, nie uszanowała Egzekutywa zasady równorzędności obu organizacyj młodzieży w naszej dzielnicy.

To też młodzież jest rozgoryczona i mimowoli w swym zapędzie młodzieńczym przekracza granice dyscypliny.

Nie będę tutaj argumentował słuszności naszej sprawy w sposób tak demagogiczny, a obliczony chyba na brak krytycyzmu i łatwowierności czytelników, jak to czyni autor artykułu w organie „Diwrej Akiba".

Nie wiem, kto „siał i orał", ale wiem, kto sztucznie mimo oporu kibucu chciał zniszczyć wspólnemi rękami wyhodowany plon, kto owoc zanieczyścił sztucznie chwastem rozłamu.

Twierdzę stanowczo, że większość tego pierwszego kibucu w Petach Tikwie, kibucu „Hanoar Hacijoni", w chwili rozłamu, to członkowie organizacji sjonistycznej z zachodniej Małopolski i Śląska, którzy mają moralne prawo żądać pomocy od swej władzy naczelnej — od Egzekutywy, w chwili, kiedy chodzi o ugruntowanie ich bytu.

Egzekutywa jako władza nie może w stosunku do żadnej ze stron kierować się uczuciem litości — winna przedewszystkiem stać na straży uchwał, a gdy tę zasadę narusza, naraża się na ciężki zarzut stronniczości.

A teraz sprawa druga — złamanie dyscypliny w związku ze zjazdem chaluców „Klal Cjoni" w Tarnowie.

Chaluc „Klal Cjoni", organizacja stamsjonistyczna, zwraca się do Egzekutywy z prośbą o uznanie jej i tutaj natrafia na niczem nieuzasadniony, przynajmniej w jej pojęciu — opór.

I młodzież się burzy przeciw tej niezrozumiałej krzywdzie jej wyrządzonej i zwołuje zjazd, na którym omawia kwestję ruchu chalucowego stamsjońskiego.

Przyznaję, że jest to może złamanie dyscypliny, ale nie wolno Egzekutywie zbyt pochopnie postępować, musi młodzież rozgoryczoną rozumieć i traktować ją jak na władzę nadzorczą, że tak powiem opiekuńczą — przystoi.

A śmiem stwierdzić, że udzielanie nagan nie jest należytym środkiem wychowawczym.

Wkońcu pewne pytanie: czy jest to słuszne ze strony Egzekutywy, że tendencyjnie podaje treść uchwał konferencji krajowej i Rady partyjnej? Wiadomo, że na ostatniej konferencji krajowej uznano równorzędność obu organizacyj młodzieży na naszym terenie bez wszelkich zgoła warunków dodatkowych, dalej — że ostatnia Rada partyjna nie mówiła w swej uchwale, wyrażającej naganę za złamanie dyscypliny w związku ze zjazdem chaluców „Klal Cjoni" wcale o tem, że złamano warunek, pod jakim uzyskano legalizację.

Dlaczegóż więc informuje się inaczej?

Konkludując to co wyżej napisałem, wiem, że rzucam ciężkie oskarżenie pod adresem obecnej Egzekutywy, korzystając jak to już na wstępie wspomniałem z łamów „Tygod. Żyd".

Chcę jednak dorzucić do dyskusji, toczącej się na łamach tegoż pisma nad problemem młodzieży, który mnie szczególnie obchodzi, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się konferencją krajową kilka myśli.

Nie chcemy Calais!!!

Odrzucamy precz od nas wszelką myśl rozbicia szeregów organizacji i mimo, iż władza naczelna w naszej dzielnicy wskazuje nam swem postępowaniem drogę do Calais, — my nigdy tą drogą nie pójdziemy.

Mgr. J. Bienenstock

Bankiet ku czci Józefa Umańskiego.

Z okazji 25-lecia pracy kulturalnej Józefa Umańskiego w Tarnowie, organizacja „Tarbuth" urządziła w niedzielę dnia 4 bm. w salach Hotelu „City" ku Jego czci bankiet. W pięknie udekorowanych salach i przy smacznie zastawianych stołach zebrali się przedstawiciele organizacyj sjonistycznych i młodzieży oraz liczni wielbiciele i byli uczniowie Jubilata, by uroczyście obchodzić 25-lecie wytężonej pracy Umańskiego na niwie hebraizacji ulicy żydowskiej.

W podniosłym nastroju zagaił bankiet prezes Organizacji „Tarbuth" p. Dr Feig, poczem kolejnie przemawiali po hebrajsku pp. J. Neiger (w imieniu zarządu „Safa Berura"), Dr Z Silberpfennig (Centrala „Tarbuthu" w Krakowie), Günzberg (grono nauczycieli hebrajskich), Dr Grünberg (kom. lok. org sjońskiej), Chiel Kurz (Mizrachi), Dr Merz (Ichud), P. Strum (rewizjoniści), Engländer (partja Państwa żydowskiego), Keller (Achduth), Grünspan (Bnej-Sjon i Haszachar), Strum (Betar), Fröhlichówna (Brurja), Bursztyn (Gordonja), Jachimowiczówna (Hanoar Hacijoni), Fela Taubenfeldówna (Młode Wizo), Stieglitz (Haszomer Hadati), Keitsch (Haszomer Hacair), Kleinhändler (Akiba), Glas (Ceirej i Hechaluc Mizrachi), a wreszcie syn jubilata p. Bencjon Umański.

Wszyscy mowcy w serdecznych słowach podkreślali z uznaniem zasługi Umańskiego na polu krzewienia języka i literatury hebrajskiej, życząc mu wiele jeszcze lat skutecznej pracy dla drogiego mu ideału.

Po krótkiej przerwie zabrał głos, witany owacyjnie jubilat, który dziękował wszystkim za słowa uznania i życzenia, poczem opowiadał ciekawe epizody ze swej pracy.

Wkońcu p. Monek Spielman odśpiewał „nadprogramowo" kilka bardzo udanych piosenek własnego pióra — wywołując huczne oklaski.

Wykaz Ndarim.

Spiller i Krzak 10 zł. **Po 5 zł.** Maurycy Löfelholz, Mitler. **Po 3 zł.** S. Klein, Daar (junior). **Po 2 zł** Epstein, Dyr Schinagel, B. Umański. **Po 1 zł.** Natan Freiman, Turteltaub, Wolf Götzler, Klapholz, Holzapfel, Szymon Koch, Lichtinger, Lamensdorf, J. Umański, Grünspan, Israel Wald 0·50.

Wykaz puszek ściennych.

Dr Span 6,95, Wilhelm Spiro 5.73, Pluga Hanoar-Hacijoni 3.60, Salo Rottenberg 2.48, J. Pomeranz 1.99, Tow. Eskontowe 2.11, Mojżesz Spiro 2·—, Schlaf 1.85, Israel Hönig 1.80. **Po 1.50** Katznerowa, Dr Jeckel, Czytelnia Ichud, Salamon Kleinkopf 1.20, Maurycy Feld 1.13, Blaser 1.06. **Po 1 zł.** Szulim Rubin, Naftali Grünspan, Mendel Kurz, Abraham Spielman, Dr Mandel, Galicja, Org. Haszomer-Hadati, Blumenkranz 0 83, Czytelnia Org. Sjon. 0.76, Benjamin Katz 0.70 Lea Wild 0.67, Szpital Żydowski 0.64, Dawid Leibel 0.61, Wilhelm Herzog 0.60, Eljasz Geldfarb 0.60. **Po 0.50** Ch. L. Klugman, Dawid Lubasch, Mechel Felber, Debora Sturm, Mozes Leibel, Naftali Argand, Israel Reich, Majer Lichtinger, Wolf Götzler, M. Apfel, W. Weis, L. Beck 0.45, Henryk Rausch 0.40, Israel Berkelhamer 0 35, Neugasser 0.35. **Po 0.30** J. Umański, Pinkas Schächter, Jakób Owide, Monek Laub 0.27, Fuchs 0.25, Apfelbaum 0.20, Józef Feldbaum 0.20.

Ślub Straus — Fischer zebrane przez tow. Pinkasa i Feita 5.30.

Na bankiecie urządzonem 4 bm. ku czci Sz. Tow. J. Umańskiego zebrane przez tow. Leuchtera i Salamona 28 zł.

Ogólny wykaz za miesiąc styczeń: puszki ścienne 240.32, Ndarim 54.50, Kfar-Hamakabi 88.75, Telegramy 49 zł., śluby 42.50, znaczki 38.55, Złota Księga 91.38, różne 2 26, Jaar Landau 10 zł. Razem 617.27.

Choroby zakaźne. W ostatnim tygodniu w czasie od 28 I. do 3 II. 1934 zgłoszono na terenie m. Tarnowa przypadków chorób zakaźnych: Błonicy 6.

Dział sportowy.

Tenis stołowy.

W niedzielę dnia 28 stycznia 1933 został ukończony jednostkowy turniej o mistrzostwo Tarnowa, zorganizowany przez tutejszą Delegaturę K. O. Z. T. S. I miejsce zajął „Gutek", II. Klein Sz., III. Schmidt H., IV. „Siwek" — wszyscy z ŻTGS. „Samson".

W ubiegłym tygodniu zostały zakończone mistrzostwa kl. A K. O. Z. T. S., w których Samson uzyskał pierwsze miejsce, nie tracąc żadnego punktu, temsamem zakwalifikował się jako mistrz kl. A okręgu krakowskiego do mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 3 i 4 marca w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, Krakowska Dyrekcja Kolei Państwowej w porozumieniu z Polskim Związkiem Tenisa Stołowego, organizuje w dniu 4 marca pociąg popularny Tarnów—Kraków na te mistrzostwa.

Dowiadujemy się również, że dnia 18 lutego br. odbędzie się w Tarnowie w sali „Bristol" trójmecz tenisa stołowego o puhar wędrowny z udziałem reprezentacyj miastowych Lwowa, Krakowa i Tarnowa.

Gry sportowe.

Zarząd Tarnowskiego Podokręgu Gier Sportowych ukonstytuował się następująco:

Prezes kpt. Frączkiewicz Lucjan, wiceprezes ppor. Sternal Kaz., sekretarz Gutter Herman, skarbnik Kłuś, referent Wydziału Spraw Sędziowskich Reich Szymon, członkowie Wydz. Gier i Dyscypliny Feit J. i Potępa.

Ostatnie wyniki turnieju zimowego gier sportowych, urządzonego przez TG. „Sokół" w sali Sokoła I.

Siatkówka żeńska: Tempo—Metal 2:0, Jutrzenka—Sokół 2:1, Sokół—Strzelec 2.0, Jutrzenka—Metal 2:1.

Siatkówka męska: WKS 16 pp.—Jutrzenka 2:1, Sokół—Tempo 2:0. Tempo—Jutrzenka 2:0, Sokół—WKS. 16 pp. 2:1, Samson—Metal 2:0.

Koszykówka męska: Sokół—Tempo 21:20.

hg.

Z ruchu esperanckiego.

Według danych statystycznych, sporządzonych w pierwszych dniach 1934 r. podajemy, że na całym świecie wychodzi obecnie 250 gazet i czasopism esperanckich, fachowych i ideowych.

Na II plenarnem posiedzeniu Tarn. Tow. Esp. uchwalono między innemi urządzać zebrania członków we wtorki i piątki od godz. 7·30—9·30 wiecz.

W piątek dnia 9 II. zostanie wygłoszony referat pt. „Jak się przedstawia ruch esperancki w dzisiejszych Niemczech". Uprasza się o punktualne przybycie.

Trzeci w tym sezonie KURS języka międzynarodowego ESPERANTO uruchamia Tarnowskie Towarzystwie Esperantystów dnia 14 II. we środę o g. 7 15, w szkole im. T. Kościuszki (ul. Kościuszki Nr. 9) niedaleko apteki tego imienia. Wpisy codziennie od 7—8 wiecz., w tejże szkole od 9 II. do 14 II.

KRONIKA.

Bnej Sjon. W sobotę 10 lutego o godz. 5 plenarka z referatem tow. Chometa.

Niedziela, 11 lutego o godz. 11.30 przedpoł. — kurs języka hebrajskiego, prow. tow. G. Starkmanówna.

Poniedziałek 12 bm. godz. 7.15 wiecz — seminarjum historji sjon., cz. I.

Wtorek 13 lutego o godz. 8 w. historja sjon. cz. II. o godz. 9 w. kurs średni hebrajskiego prow. tow. Izak Grünspan.

Środa 14 lutego godz. 8 wiecz. — palestynografja.

Czwartek 15 lutego o godz. 6.30 wiecz. kurs języka hebr., prow. tow. G. Starkmanówna, godz. 8 wiecz. referat, godz. 9 chug Tnachu.

Akademicki Związek Ogólno-Sjon. „Haszachar" (Snif Bnej Sjona). Piątek dnia 9 bm. o godz. 7·15 wiecz. — referat kol. B. Gelbwachsa na plenarce Związku.

Sobota dnia 10 bm. o godz. 5 popoł. — Plenarka wspólnie z Bnej-Sjonem.

Poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. — Kurs języka hebrajskiego, o godz. 7·45 wiecz. Seminarjum historji sjonizmu, prow. kol. J. Lauterbach.

Sroda dnia 7 bm. o godz. 7 15 wiecz. — Kurs palestynografji.

Czwartek dnia 8 bm. o godz. 6·30 wiecz — Kurs języka hebrajskiego.

„Hanoar Hacijoni" — „Akiba" — „Bnej-Sjon" (wspólnota ideologiczna czy rozbieżność) Na powyższy temat wygłosi tow. Dr. Chomet referat na plenarce Bnej-Sjon w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 5 tej popoł.

Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego oraz „Ezra - Hehaluc" w Tarnowie urządza w sobotę dnia 17 lutego 1934 w salach Org. Sjonistycznej przy ul. Goldhamera 3. DANCING-BRIDGE. Czysty dochód przeznaczony dla Keren-Kajemeth oraz „Ezra-Hechaluc".

Oneg Szabat. W piątek 9 lutego br. o godz. 8 wiecz. w lokalu Org. Kobiet Żyd. „Wizo" Oneg Szabat referatem Benziona Umańskiego n. t. Abraham Mapu.

Wizo. W sobotę 10 bm. odbędzie się w salach Org. Sjon. ul. Goldhamera 3 — Loterja fantowa robót ręcznych połączona z Dancingiem. — Wstęp 75 gr. Piękne roboty ręczne do wygrania. — Jazz-band. Początek o godz. 9 wieczór.

Wizo uchwaliło na posiedzeniu wydziału, odbytem we wtorek 7 bm., aby zapisać Tow. Drową Rebekę Feigową do Złotej Księgi Funduszu Narodowego za jej gorliwą, sumienną, długoletnią pracę w Organizacji kobiet nar.-żyd.

Walne Zebranie „Hechaluc Pionier". Dnia 27. I. br. odbyło się Walne Zebranie Stow. „Hechaluc Pionier" w Tarnowie. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności ustępującego wydziału i udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy wydział, który ukontynuował się następująco: prezes I. Keitsch, wiceprezes R. Bursztym, sekretarz M. Orbach, Skarbnik Sz. Leuchter. Członkowie zarządu: B. Zinger i Wachs.

Hechaluc Pionier. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę 10 lutego o godz. 10-tej przedpoł. we własnym lokalu. Pogadanka ogólna odbędzie się o godz. 2 30 popoł. tow. R. Bursztyn wygłosi referat n. t. „Chewer-Hakwucot" w Palestynie.

Zespół dramatyczny przy czytelni „Hitachdut Poale Sjon" ul. Goldhamera, odegra poraz drugi sztukę Rosensztajna p. t. „Katastrofa". Reżyserja i dekoracja Bronsteina. Bilety do nabycia w czytelni.

Zebranie założycielskie stow. „Chesed Wemes" odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz 6 wiecz. w bóżnicy „Mszorsym" przy ul. Lwowskiej 8. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Staraniem Komitetu imprezowego klubu im. M. Nordaua odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 8 30 wiecz. WIELKI DANCING TOWARZYSKI w salach własnych. Orkiestra piewszorzędna. Różne niespodzianki.

Zebranie Tygodniowe Kółka Angielskiego z referatem n. t. „George Bernard Shaw: The Man and Poet" c. d. odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 8·30 wieczór w lokalu Związku Żyd. Pracowników Umysłowych przy ul. Bernardyńskiej 25.

Hechaluc Hamdinati. W piątek dnia 9 bm. o godz. 7·30 wiecz odbędzie się Plenarne Zebranie członków z referatem tow. Zimermanówny n. t. Palestyna na przełomie dziejów. Goście mile widziani.

„Stronnictwo Państwa Żydowskiego" ul. Nowa 13. W sobotę dnia 10 bm o godz. 3·30 popoł. odbędzie się referat tow. Ch. Weindlinga n. t. Polityka imperjalna Anglji a Żydowska siedziba narodowa. Po referacie dyskusja. Wstęp dla członków i sympatyków.

Miesięcznik żydowski.

Ukazał się nowy nader urozmaicony zeszyt Miesięcznika Żydowskiego pod redakcją Dra Z. Ellenberga czwarty rok wydawnictwa. Zeszyt styczniowy zawiera szereg prac, poświęconych aktualnym zagadnieniom hitleryzmu i żydostwa. Rozprawa prof. Kaufmana „O rewolucji antysemickiej w Niemczech" podaje niezmiernie ciekawą djagnozę i ocenę wypadków w Niemczech. Dr Silberpfennig omawia na marginesie ostatniego dzieła Leona Baecka „Nowe drogi żydostwa liberalnego". Dr Berman pisze „O współczesnych Niemczech w świetle literackiej prozy". Inż. Schwarz przytaczając swą rozmową w maju 1933 r. ze zmarłym niedawno Jakóbem Wassermannem, stwierdza dualizm jego osobistości. Szereg cytat z prasy niemieckiej ilustruje „tragedję Wassermanna". Z okazji utworzenia Polskiego Komitetu Pro-Palestyńskiego zeszyt przynosi enuncjację prof. U. J. Dra Romana Dyboskiego p. t: „Ideał palestyński". W liście z Jerozolimy oświetla Ozjasz Rotenstreich „Bieżące zagadnienia Palestyny". N. Weinig ogłasza studjum o Szalom Alejchemie w 50-lecie jego twórczości literackiej. Dr Chaim Löw pisze w serji „Żydzi w poezji Odrodzonej Polski" o futurystach. Dr Juljusz Feldhorn publikuje w związku w pierwszą rocznicę śmierci Galsworthyego interesującą pracę n. t.: „Galsworthy o Żydach". Jakób Bleiberg omawia znamienne wynurzenia prof. Christka „O kulturo-twórczej roli Żydów". Dr Rosenbusch zaznajamia z nowym przyczynkiem Dra Weissmanna do problemu stosunków rzymsko-żydowskich.

Adres administracji: Warszawa, Rymarska 8. — Adres reakcji: Łódź, Narutowicza 96.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie